



Numer telef.
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef.
1024

Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2¹/₂—5 popoł.

Reklamy i ogłoszenia: 1 str. 400 Zł
1/2 str. 250 Zł., 1/4 str. 140 Zł., 1/6 str. 80 Zł

Ludności górnośląskiej ku uwadze!

Chęć przekreślenia najważniejszych zasad Autonomii Śląskiej, czyli
z odczytu 3¹/₂ godzinnego p. Wojewody Śląskiego Dr. Grażyńskiego

Kto się jeszcze przed wyborami ludzi, że Sanacja będzie dążyła do utrzymania i potrzymania zasad Autonomii Śląskiej, temu, który słyszał „przemówienie” a raczej odczytywanie Wojew. Dra Grażyńskiego z 96 kartek maszynowego pisma, spadły łuski z ocz. Wojewoda Śląski Dr. Grażyński uważa, — co wynikało z jego odczytu, — że prawa zagwarantowane ludności tubylczej są tylko tak długo dobre, podwiele tego jest potrzebne władzy. Gdy władza uważa to za zbędne, wówczas bez względu na życzenia ludności tubylczej i bez względu na dotrzymanie przyrzeczenia prawa te powinny być skreślone.

Otóż Wojewoda Śląski Dr. Grażyński życzy sobie, żeby Policję Wojewódzką skasowano i z unifikowano ją z Policją Państwową. Znaczy to między, żeby pozbawić Sejmu prawa kontroli nad stosunkami bezpieczeństwa w Województwie Śląskiem. Przecież Wojewoda Śląski, gdyby chciał pomóc i polepszyć być emerytów policyjnych przy Policji Wojewódzkiej, mógłby to jednym zamachem uczynić, a mianowicie przez to, żeby stawił do Sejmu wnioski, aby ten rozszerzył polskie ustawy co do Policji Państwowej przy emerytowaniu policjantów na teren Województwa Śląskiego.

Następnie ten sam Wojewoda już zapowiada rozszerzenie granic administracyjnych, wojewódzkich i powiatowych. Nie wiemy, czy to jest prawdą, co gazety Zagłębia Dąbrowskiego pisały, jakoby w Warszawie Rząd nosił się z zamiarem przyłączyć powiat sosnowiecki i będziński do Województwa Śląskiego. Byłby to istny bałagan, gdyż obowiązywałyby trzy różne ustawy w Województwie Śląskiem, a mianowicie niektóre jeszcze, jak np. kodeksy karne z byłych trzech zaborów. Ale widocznie jeszcze za mało mamy żydów w Województwie Śląskiem. Widocznie za mało jeszcze jest lekarzy-żydów w Katowicach, widocznie za mało pejsatych chodzi w habitach zmazanych, widocznie za mało jeszcze hałajstry żydowskiej gwałci niedziele w Województwie Śląskiem. A co gorsze, jeżeli przy ostatnich wyborach 2 komunistów weszło do Sejmu Śląskiego, to w razie przyłączenia powiatu Sosnowca, Będzina i Oświęcimia do Woj. Śląskiego, wejdzie ich przynajmniej trzy razy tyle, no i również przynajmniej z trzech żydów, chociaż już jednego w Sejmie Śląskim posiadamy. Również ten sam Wojewoda Śląski chce stworzyć jakąś Komisję Oświatową, która oczywiście się składać będzie z takich świeżo upieczonych wizytatorów jak Mangold et cons. lub świeżo zamianowanych inspektorów szkolnych a la Kłapa lub Szafran. Oczywiście, że ta komisja oświatowa weszłaby na tory nowoczesnych pojęć zasad religii czyli coraz więcej usuwania nauki religii ze szkół.

Najgorszym jednak jest i wprost niezrozumiałym dla ludności tubylczej, jeżeli Wojewoda Śląski przeniesionych lub usuniętych urzędników Górnoślązaków nazwał: „niedorajdami”, „nieukami”, „niedołęgami”, „leniami” zawodowymi itp. Do użycia tego rodzaju słów potrzebny jest doprawdy olbrzymi tupet. Województwo Śląskie ma do tego prawo, by Wojewodą Śląskim był Górnoślązak, a nie człowiek, którego kiedyś Naczelna Rada Ludowa musiała usunąć z terenu plebiscytowego, gdy ten sam występował pod nazwiskiem Borelowski. Przytoczymy Wojewodzie Śląskiemu ładny kwiatusek z jego ogórdka, a kwiatusek jest oparty na dowodach i świadkach. Otóż w dniu 17 bm. pomiędzy godziną 13 i 14 tą spacerował sobie elegancko ubrany panoczek po „Parku Kościuszki” w Katowicach, pokazując swój aparat przyrodniczy publicznie przy rozpiętych spodniach. Pewna dziewczyna dla dzieci, idąca po dziecko do szkoły zauważyła to, a ów panoczek przybliżył się z tym aparatem do niej. Dziewczyna zrobiła hałas i w tem nadbiegł stróż ogrodowy. Panoczek ów chciał i usiłował uciec tramwajem, jednak ów stróż dosiadłszy roweru, puścił się w pogoń za nim i złapał go, gdy usiłował wsiąść z tramwaju. Policja owego eleganta wylegitimowała i okazało się, że ów elegant nazywa się Ludwik Kobiela zam. w Katowicach, ul. Poniatowskiego nr. 22, jest urodzony dnia 22. stycznia 1897 r. w Zarzeczcu, pow. Bielski, syn Józefy i Zuzanny z domu Zygma. A teraz posłuchajcie:

Ów panoczek uczy dzieci nasze w Państwowym Gimnazjum w Katowicach. O tym kwiatuszku widocznie Wojewoda Dr. Grażyński nie wie ani też może jeszcze nie wie jego podwładny również, Dr. Regorowicz, jako szef Wydziału Oświecenia Publicznego.

My z tego miejsca apelujemy pod adresem Sejmu, żeby się przyjrzał tej loży rządowej i zobaczył sobie, kto tam siedzi na tych 24 krzesłach, elegancko w skórę pulchniutko ubranych. Sami „swoi”, wszyscy z tej krainy, skąd pochodzi Wojewoda Śląski Dr. Grażyński. A wśród nich jest jeden jedyny tylko Górnoślązak a to Dr. Orszulok jako jeszcze nie zatwierdzony na stały etat Nacz. Wydz. Zdrowia Publicznego. Sejm Śl. z tamtąd właśnie powinien rozpocząć czystkę, gdyż ci właśnie kwalifikują naszych ludzi na „niedorajdów”, „niedouków”, „niedołęgów” i „leniów”.

Również Wojewoda Dr. Grażyński zaczął i naszego robotnika jakoteż i pracodawców naszych, twierdząc, że „Ślązak nie jest bynajmniej związany z glebą Śląską i... musi poznać cały kraj.” Znaczy to między innymi, że, co jeszcze nie wyjechało dla chleba do Francji, Belgii, Algieru, to ma pójść na kresy, a w zamian za to przyjdą do pełnych korytek sa-

mi „swoi”. Znamy np. taki wypadek, że w Okręgowym Urzędzie Ziemskim usunięto dwóch Kongresowików pod płaszczykiem redukcji, a w zamian za to przyjęto trzech Galileuszów, bo tak sobie życzył naczelnik z „czysto polskim” nazwiskiem Flach, który też wnet wyfrunie za pewne sprawy niezgodne z przepisami ustawy. (Ale może go tylko przesiedla, bo to „swój”!)

A jeżeli już mówi Wojewoda Dr. Grażyński o naszych pracodawcach i przedsiębiorcach, że ci „zdzierają skórę za nadto, to oczywiście jest rzeczą, że firmy górnośląskie nie nauczyły się jeszcze, gdyż tego dotychczas nie znały, całować rączek.

Reasumując wszystko z tego 3¹/₂ godzinnego odczytu Wojewody Dr. Grażyńskiego musimy przyznać, że przynajmniej odchylił przyłbicę Wojewoda Dr. Grażyński i powiedział dosyć niedwuznacznie, co się zamierza zrobić z Autonomją Śląską. Zaś jego adherent i osobisty przyjaciel poseł Witczak również na jednym z ostatnich posiedzeń przyznał, że nie ma to być Sejm Śląski, lecz ma to być Sejmik Województwa Śląskiego, na wzór dawniejszych Provinzionallandtagów. Gdyby tylko Sejm Śląski miał te prawa, które ma na niemieckiej części Górnego Śląska Provinziollandtag, toby napewno Landeshauptmannem był Wojewoda Grażyński, jako „swój”, lecz Górnoślązak, bo tam ma Provinziollandtag prawo przedstawienia Rządowi w Berlinie swego kandydata, a okazało się, że drugim Landeshauptmannem na niemieckiej części Górnego Śląska jest Górnoślązak, a nie jak tu, że 4-tym Wojewodą Śląskim jest również jeden ze „swoich”.

Jeżeli w obecnych czasach przy debacie nad budżetem Sejm Śląski nie dołożył wszelkich starań, żeby pokazać Warszawie zęby, a może to uczynić przez wyrażenie wotum niezauważania Wojewodzie Dr. Grażyńskiemu, może to uczynić przez skreślenie funduszy dyspozycyjnych i na niepotrzebne nam w ciężkich czasach Muzeum Śląskiego, na niepotrzebne Państwowe Konserwatorium Muzyczne, w którym pobiera aż 37 profesorów z poza Górnego Śląska sute pensje, na jaki to luksus sobie nawet Warszawa pozwolić nie może, gdyż tam tyle profesorów w Konserwatorium Muzycznym niema. Również to może Sejm uczynić przez skreślenie funduszy na utrzymanie Teatru w Katowicach a przeważnie opery, jeżeli nawet w Warszawie Rada Miejska skreśliła z budżetu wydatki na operę. Ludność Górnośląska powinna zwoływać wiece i zebrania protestacyjne przeciwko postępowaniu Wojewody Dr. Grażyńskiego, który wyżej wspomnianymi wyrażeniami obraził i znieważił tych, których niesłusznie zwolniono lub przeniesiono.

Tu mają popis i możliwość do publicznego skarcenia postępowania Rządu Polskiego, którego reprezentantem jest Wojewoda Dr. Grażyński i jego szefowie Wydziałów w osobach tyłu i tyłu naczelników wydziałów itp.

My nic więcej nie chcemy jak tylko to co nam nakazuje tzw. „Selbsterhaltungstrieb.“ Gdyż nie do pomyślenia jest, żeby w jakimkolwiek bądź Województwie innym mógł zostać Górnoszlazak średnim urzędnikiem, a coś dopiero naczelnikiem wydziału, jeżeli w Farnowie nie chciano nawet przyjąć Górnoszlazaka na stanowisko kominiarza. Tu się musi skończyć bujanie Górnoszlazaków, że jesteśmy w Polsce, dlatego nasi „kochani“ bracia tu mają miejsce. Województwo Śląskie należy do Polski, ale w niem żyć pracować i urzędować mają prawo w pierwszym rzędzie Górnoszlazacy, jeżeli od nich ściga się niezmiernie podatki.

Przemawialiśmy dotychczas w artykułach naszych przez kwiatek. Widzimy, że to nie pomoże. Będziemy od teraz rżnąć od metra, będziemy pisać bez ogródek, będziemy piętnować bezwzględnie wszystko to co jest złe i nazywać szkodników po imieniu. Co nie będziemy mogli zamieścić w gazecie, to dawać będziemy posłom na Sejm Śląski, a mniejsza o to, która frakcja to przyjmie, główna rzecz, że to poruszy na plenum, ażeby się nietylko ludność Górnoszlaska, ale cały świat dowiedział, jak się postępuje z nami. A zaręczamy i zaznaczmy, że materiału posiadamy dosyć. Teraz przyszedł czas, gdzie wygarniemy wszystko. Czy to będzie przyjemne władzom, to już jest rzeczą nie naszą.

Przeżyliśmy czterech Wojewodów, a jeżeli nam da Bóg zdrowie, to przeżyjemy jeszcze i piątego, choćby nawet nim było najbardziej cudowne dziecko.

Na więc, to będę budował Katedrę bez Ślązaków

Tenże słowy odezwał się pewien wysoki Dostojnik Kościoła na Śląsku do jednego z Kierowników Budowy Katedry.

Gdy ów wysoki Dostojnik Kościelny w rozmowie z pewnym członkiem Komitetu Budowy Katedry usłyszał od tegoż, że pewne osoby zasiadające w Kierownictwie Budowy Katedry nie są właściwe i że on jako członek tego Komitetu Budowy Katedry będący moralnie za to odpowiedzialny i, że nie ma do tych osób w Kierownictwie Budowy Katedry zaufania; na to ów wysoki dygnitarz kościelny rzekł: „Ale ja mam do nich zaufanie.“

Te słowa były też jedną z przyczyn do ustąpienia owej osoby z Komitetu Budowy Katedry. Ale ów wysoki dostojnik kościelny rzekł jeszcze i inne słowa: „Zawzięła się pewna klika przeciwko mnie, która zochydz Budowę, Katedry, więc będę budował Katedrę bez Ślązaków.“ — Nie wybudował jej, gdyż w międzyczasie zmarł.

Ale dopiął swego przedtem, że na miejsce owego Górnoszlazaka zamianował ów wysoki Dygnitarz Kościelny osobę z Galicji pochodzącą.

Z powyższego wynika, jakimi sposobami posługiwano się za czasów żyjącego jeszcze wówczas wysokiego Dygnitarza Kościelnego. Górnoszlazacy byli dobrzy, płacić na budowę Katedry, byli dobrzy robić propagandę na ten cel, byli dobrzy ofiarować honorowo i bezpłatnie swój czas na posiedzenia i ilustracje placu budowlanego i wykonywania robót. Ale pensje i pobory za to pobierali i pobierają jeszcze niestety do dziś dnia z tych składek ludzie z innych dzielnic, jak np. Wolański i inni a do pewnego czasu skompromitowany przez pobieranie łapówek od firmy „Dolomity Śląskie“ Inżynier Porebski, który proces z nami z kretesem przegrał. Pewien Inżynier fachowiec z Krakowa oczywiście oświadczył, że te kamienie z Dolomitów Śląskich dlatego pękają, ponieważ był silny mróz. Ażeby nie pękały dalej, należy je posypać piaskiem. Wówczas jeden z Inżynierów, a mianowicie bardzo dobry znawca kamieni oświadczył, że na podstawie tego fachowego orzeczenia inżyniera z Krakowa należało by wogóle w razie wystawienia tej Katedry, całą Katedrę obsypać piaskiem, ażeby ten kamień nie popękał i ta Katedra się nie zawaliła. Szkoda, że tej Katedry nie buduje się w pustyni Saharze, gdyż tam o ten piasek nie byłoby trudno, a już z uwagi na to, że go tam jest dużo. A ponieważ żyje-

my w Polsce, radzilibyśmy, żeby oblepili tą Katedrę gliną i zażądali jakiegoś fachowca znawcy dla lepiarek, którymi obecnie się dzieci bawią w szkole. Będzie to wtedy okazałe dzieło „wyrobu krajowego“, a zarazem dokument „podniesienia się“ kultury polskiej na Górnym Śląsku. A również to będzie zgodne z twierdzeniem Ks. Kanonika Dr. Szramka, że na Górnym Śląsku niema takich architektów i budowniczych, którzy by mogli i byli w stanie takie wielkopomne dzieło wykonać.

W każdym bądź razie powyższe — oparte na świadkach i dowodach — świadczy o tem, że Górnoszlazak jest dobry płacić, zaś „kochany“ brat z b. Galicji dobry na to, z tych pieniędzy korzystać. Apelujemy w danym wypadku do Ludności Górnoszlaskiej, żeby ani grosza nie dawała na budowę Katedry Śląskiej, podwiele sposoby i metody w Kierownictwie Budowy Katedry się nie zmieniają i podwiele się nie usunie takich ludzi jak Wolański i innych a szczególnie Mgr. Fabricae Ks. Kanonika Dr. Szramka.

Apelujemy również pod adresem posłów na Sejm Śląski, zasiadających w Komisji Budżetowej, żeby zażądali od Województwa i z Kier. Bud. Katedry przedłożenie dokładnych ksiąg i zestawień, ażeby się Sejm Śląski mógł przekonać, czy żądane wydatki na cel budowy Katedry mogą być przez Sejm Śląski uchwalone. Prasa bowiem przed wyborami na Sejm Śląski doniosła, że Wojewoda wyasygnował znowu 500 000 złotych na budowę Katedry. Czy te pieniądze już wydane zostały, nie wiemy. Wiemy tylko tyle, że Ks. Kanonik Dr. Szramek kiedyś odezwał się do nas, że ów członek Komitetu Budowy Katedry nie był wiele wart, a teraz dopiero zbadano księgi, które wykazują, że nadużyć żadnych nie było!!!!

Przypuszczamy, że do tego powołani członkowie Komitetu i posłowie Sejmu zabiorą głos, aby się dowiedziała opinia publiczna jak szastano wówczas groszem publicznym. To był grosz publiczny, z którego się już nie może wyliczyć były Dygnitarz Kościelny, ale z tego się wyliczyć musi Kierownictwo Budowy Katedry. Podaliśmy wówczas dokładny bilans wydatków dla firmy „Dolomity Śląskie“, któremu nikt w stanie nie był zaprzeczyć.

Jeżeli więc macie budować Katedrę bez Ślązaków, to niech ci panowie chcący takową budować idą po pieniądze do b. Galilej, skąd rzekome świadctwo na całą Polskę przychodzi, jak również ich wielka kultura.

Bezrobotni w Tarnowskich Górach przeprowadzają „rewizję“ w Starostwie

Dnia 20-go b. m. około godz. 9 zjawilo się kilka Bezrobotnych z Tarnowskich Gór i okolic, aby zdemontować przed gmachem Starostwa i tam uzyskać jakiego wsparcia, lub też pracy. Niestety delegacja nie zastała p. Starosty w jego apartamentach. Inni Panowie i to wyżsi urzędnicy starostwa zmiotli, tak że nikogo z tych kompetentnych Panów na miejscu nie było. Niechaj teraz przybysze postarają się o lepszy byt naszych robotników, a wogóle o inne warunki życia. Ryli się na Śląsk, to niechaj się też ryją do pracy, a niech nie uciekają — przed biedotą robotniczą.

Są to wszystko zjawiska początków tych potęg, które nas na Śląsku nie ominą. Widać że władze obsadzone przez przybyszów nie są zdolne złe naprawić.

Natomiast znamy jednego Górnoszlazaka, który gotów jest w ciągu dwóch miesięcy przeprowadzić na

Górnym Śląsku reorganizację władz i urzędów i gwarantuje, że nie będzie tu potem ani jednego bezrobotnego. Naturalnie musiał by posiadać, do tego kompetencje i odpowiednią władzę.

„Kultura“ Francuzów w XX. wieku

Gubernator generalny Konga Autonet i zainteresowany w tej sprawie odrzekł:

— Akcja wymaga pozytywnych rozwiązań. Nie można tej linii założyć za niższą „cenę“. Należy się pogodzić z tem, że budowa musi kosztować kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy żyć ludzkich — A zresztą... podbój Kamerunu przypłaciło 50 000 czarnych tragarzy swem życiem...

W ten sposób wybudowano 90 km drogi żelaznej kosztem 25 000 ludzi, każde 10 metrów kolei żelaznej opłacało swem życiem około 28 czarnych. Wypadek ten nie jest odosobniony. W niedawno

wydanej książce p. t. „La Terre d'Ebene“ autor przytacza szereg analogicznych wypadków.

Ten system zarządu kolonji polegający na stosowaniu bezwzględnego przymusu wobec tubylców, t. zw. system kontrolny, jest w Afryce w powszechnym użyciu.

W nieco w zmienionej formie był on w użyciu już lat 100 kilkadziesiąt temu w innych kolonjach. Doprowadził do wytępienia Indian w Ameryce Północnej, 150 temu biała ludność Australji, składająca się głównie z zesłanych przestępców i ich dozorców, nie przekraczała kilkunastu tysięcy, — dziś w Australji żyje 5 milionów białych, a krajowcy, których zostało zaledwie 200 tysięcy, wyparci w pustynne obszary, wymierają szybko.

Kapitalistyczny system kolonialny przynosi kulturę w formie przemocy i gwałtu.

Smutno mi, Panie!

Smutno mi Panie, dziś na naszym Śląsku!

Całkiem już odarty, nawet z swobody,
Przebijam oczyma do każdego zakątku,
Szukając przecież weselszej gospody,
Niestety, gdzie cię zwrócę, oko me lub ucho,
Wiszędy pustynie, napotykam głuchą.

Bezrobotny Ślązak.

Szerzy śmierć i zniszczenie. T. zw. system „dotknięcia“ (Berührungssystem), który ma na celu podnosić ludy tubylcze przez zetknięcie się z kulturą europejską, oraz ochronę krajowców i przystosowanie pracy do ich warunków jest mało w użyciu. Za nim opowiedzieli się wielcy uczeni, za nim wreszcie częściowo poszedł program Kongresu II Międzynarodówki w Brukseli, ogłoszony poprzednio w „Kampfie“. — (Tylko w stosunku do ludów niskiej kultury, dla innych (Indje, Egipt itd.) domaga się niepodległości).

Poza licznymi zresztą kolonjami angielskimi (Nigeria, Złote Wybrzeże) jest on jednak mało stosowany.

* * *

Czy rabunkowy system rządów kolonialnych, którego wyrazem jest wyżej przytoczony wypadek, da się długo utrzymać?

Przecież imperializm biały posiada siłę i moc. Ba, nawet u nas wzywa „Liga morska i rzeczna“ do podbojów kolonialnych, wydając nawet odezwy.

Sporadycznie wybuchające powstania i bunty ludności kolorowej i z wielką energią postępująca organizacja tejsze zmusi państwa kolonialne do zmiany systemu. Organizacje te coraz ostrzej poczynają dopominać się o swe prawa.

Na lipiec br. zwołano kongres „Ligi przeciwimperialistycznej“ do Paryża, w skład której wchodzi przedstawiciele związków i organizacji całego niemal świata i wszystkich ras.

Liga ta ma podjąć walkę z imperializmem, ma się zająć obroną kolorowych mas pracujących.

Stanowisko partji socjalistycznych w krajach posiadających kolonie przyczyni się niewątpliwie również do rozwiązania tej kwestji, która związana jest zresztą ściśle — z dzisiejszym ustrojem gospodarczym.

Feliks Gross.

Nadesłano

Książka Telefonów Rzeczypospolitej.

Za przykładem Francji nasze Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamiast wydawania poszczególnych Książek Telefonicznych w każdym Okręgu pocztowo-telegraficznym, przystąpiło do opracowania na rok 1931 jednej wspólnej dla całej Polski książki, która ukaże się pod tytułem „Spis Abonentów Państwowych i Koncesjonowanych Sieci Telefonicznych w Polsce (z wyjątkiem m. st. Warszawy)“. — Spis ten w drodze urzędowej będzie dostarczony wszystkim abonentom telefonów w Polsce (z wyjątkiem abonentów w Warszawie) i wydrukowany będzie w ilości 160 000 egzemplarzy.

Wiadomość o tak pożytecznym wydawnictwie z uznaniem powinny przyjąć sfery przemysłowo-handlowe, gdyż umożliwi im ono szersze niż dotąd korzystanie z międzymiastowej komunikacji telefonicznej, utrudnionej obecnie wskutek konieczności posiadania wielu książek telefonicznych, oraz da możliwość rozwinięcia żywej propagandy handlowej na całym terenie Państwa.

DER PRANGLER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Tarnowskie Góry immer noch ohne Stadträte - P. Korfanty titulierte: „Ty pruski woje“!

Seitdem der Posel von Korfantys Gnaden den Einzug in der Bergstadt Tarnowitz gehalten hat, gibt es dort immer Reibereien. Zunächst zankte er sich mit dem Bronnsiok, ehemaliger Sanator, herum. Nachdem man aber Bronns wieder geangelt hat und dieses räudige Schaf dem Oberhirten Korfanty auf Hotel Polonia Altar als Poselopfer präsentierte, sind beide dicke Freunde geworden. Man kennt sie in Tarnowitz heute nur unter den kindlichen Vornamen, „Paulek i Bronnsiok“, ob zwar Bronns kein Posel geworden ist, lässt er sich bis zu den nächsten Sejmwahlen von Korfanty trösten. Pan Korfanty hat ja in seinen Versprechungs-Methoden und Tröstungen etwas weg. Da kann keiner mit. Man sah es wieder mal am besten, wie er den p. Broncel und Labus ums Ohr gehauen hat. Nur Paulek erfreut sich bei Korfanty einer besonderen Gunst. Muss doch Korfanty über diesen Günstling sehr schlecht orientiert sein. Ueber dessen Verdummungspolitik in Tarnowitz haben wir wiederholt geschrieben. Die letzten Sejmwahlen haben es auch bewiesen, denn im Tarnowitzer Bezirk konnte Korfanty nur 3 Mandate für sich erobern, während sonst, wenn an Stelle Pauleks ein anderer als Kandidat aufgestellt worden wäre, er ganz bestimmt 4—5 Mandate eingestrichen hätte.

Gerade in Tarnowitz sind Männer vorhanden, die für die Oberschlesier seit Jahren im Kampfe stehen, was man doch von Paulek gerade nicht behaupten

kann. Ueber die Unterdrückung Oberschlesier aus Paulek's Herrscherzeiten kann man Bände schreiben. Dass Paulek für die Oberschlesier nichts übrig hat, beweist wieder mal der Fall: „Die Stadtratswahlen in Tarnowitz“. Der allgemeine Wunsch in der Bergstadt war laut, den p. Apotheker Sojka, einen sehr geachteten Bürger, als Stadtrat zu sehen. Da aber Sojka sich von Paulek nichts vormachen lässt und vor allem dessen bekannte Verdummungspolitik nicht mitmacht, liess man seinen Wahlvorschlag für ungültig erklären. Nur Paulek Arbeit.) An Stelle Sojka wollte Paulek lieber den in Kongresspolen geborenen, ehemaligen Polizeiuinterbeamten und jetzigen „Hurto-wnik“ p. Słomka sehen. Paulek setzte auch alle Hebel in Bewegung, um diesen jungen, in der Kommunalpolitik völlig unerfahrenen Menschen in den Magistrat hereinzubekommen. Es darf dort niemand schlauer sein, wie Paulek selbst, daher sucht man nur solche Leute heraus, welche bei der letzten Wahlversammlung in Tarnowitz, den p. Korfanty nach seinen Kühen befragt, dafür statt einer Antwort „den Titel „Ty pruski woje“, „Du preussischer Ochse“ erhalten haben. Wenn auch Korfanty s. Zt. daneben gehauen hat, denn es war zufällig kein preussischer Ochse, nur einer aus dem Nachbarlande, so sei hiermit wieder mal der Beweis erbracht, dass Paulek lieber mit von Korfanty titulierten Ochsen, als Oberschlesiern zusammenarbeitet. In den Magistrat gehören erfahrene

Kommunalpolitiker hinein, daher wird sich die Wojewodschaft schwer in acht nehmen und die letzten Wahlen dort bestätigen. Paulek sieht es nun allmählich selbst ein, dass es in Tarnowitz wenig Zugtiere für ihn gibt und hat es sich daher vorgenommen, demnächst Tarnowitz verlassen. Damit der Einzug in der Stadt Königshütte auch möglichst feierlich begangen wird, raten wir den Bürgern von Königshütte bei p. Korfanty vorstellig zu werden, damit er einige Ochsen nach Königshütte entsendet, welche dem Möbelwagen Pauleks Vorspanndienste leisten werden. Denn sonst ist dort Paulek ganz und gar verloren. Man sieht, wie weit Paulek es mit seiner Politik treibt. Die Stadt Tarnowitz ist dank seiner unglücklichen Politik, heute noch ohne Stadträte. Das Versäumte kann dort nicht mehr nachgeholt werden, daher werden es die Bürger von Tarnowitz mit Freuden begrüßen, wenn Paulek demnächst der freien Bergstadt den Rücken kehren wird.

Den Bürgern von Tarnowitz raten wir, nicht auf Paulek's Leim einzugehen und zu den nächsten Magistratswahlen, welche in Kürze erfolgen sollen, sich Leute als Stadträte auszusuchen, welche die Fähigkeiten besitzen, solche Aemter zu bekleiden und nicht solche, welche von Korfanty mit Ochsen tituliert und mit denen Paulek allein in der Lage ist, für das Unwohlsein und Wehen der Stadt tätig zu sein.

Achtung ober-schlesische Arbeiter!

**100 000 Reichsmark für ein Grundstück, das für das poln. Theater in Oppeln aus gebaut werden soll!!
Theatra statt Arbeit und Brot!**

Während die Arbeiterschaft hüben wie drüben in Deutsch-Oberschlesien für Hungerlöhne arbeitet, während 100 000 brot- und arbeitslos sind, haben die hiesigen Drahtzieher vom „Z. O. K. Z.“ und der „Deutschen Partei“ hiesigerseits wie auch die von dem „Związek Polaków w Niemczech“ dortigerseits kein anderes Interesse als sich um die Theaterfrage zu kümmern.

Die dortige Bevölkerung polnischer Zunge hat bestimmt kein Interesse (aus materiellen Rücksichten), sich um das Theater zu kümmern. In den Städten leben bekanntlich so viel in Deutsch-Oberschlesien poln. Bürger, die das Interesse für das polnische Theater haben, dass man sie an den Fingern zählen kann. Die Landbevölkerung und die Arbeiterschaft interessiert sich daran deshalb nicht,

weil sie materiell nicht so gut seht, wie ihr es die Drahtzieher vorschwindeln.

Hier in Polnisch-Oberschlesien steht die Angelegenheit ebenso. Der Oberschlesier deutscher Zunge ist ebenso gestellt, wie der Oberschlesier polnischer Zunge in Deutsch-Oberschlesien. Die Drahtzieher vom Westmarkenverein sind Leute, die sehr selten für ein Billet bezahlen. Der Arbeiter kann sich kaum ein Billet für die Trampallogie gestatten.

Die Drahtzieher von der „Deutschen Partei“, deren Häuptlinge im „Volksbund“ sitzen, haben ihren Mund voll von Minderheits- und anderen kulturellen Fragen, beschreiben die durch die Machinationen dieser Drahtzieher geschädigten Eltern als Heroen (Erzezie und Koszycin), kümmern sich nach aussen hin um Theater und d. g. m., verstehen aber nicht dafür

zu sorgen, dass der Oberschlesier, der an seinem Volkstum und an seiner Heimat fest hält, vegetieren, geschweige denn leben kann.

Und siehe da: die Presse berichtet, dass in Oppeln ein Grundstück die Polen erworben haben, wofür „nur“ 100 000 deutsche Mark, d. h. über 220 000 Złoty gezahlt worden ist. Dieses Grundstück dient dazu, um dem polnischen Theater in Oppeln Platz zu machen. Dafür gibt es Geld.

Kein Geld hat man aber dafür, um der Land- und Arbeiterbevölkerung drüben zu helfen.

Von hüben wie von drüben, soll sich die rein-oberschlesische Bevölkerung dazu aufraffen, um den massgebenden Stellen hüben wie drüben die Augen aufzumachen. Denn die Geduld der ober-schlesischen Bevölkerung wird auch einmal ihr Ende haben.

Wird es jetzt besser werden?

Diejenigen Parteien, welche die meisten Versprechungen vor der Sejmwahl dem ober-schlesischen Volke gaben, haben auch teilweise ihre Mandat erreicht und nun heisst es jetzt, auch die gegebenen Versprechungen einzulösen. Wir wissen nicht, ob Korfanty sich als bald an die Liquidierung des Sanacjastem heransetzen wird und durch den Sejm in Oberschlesien geregelte Zustände einzuführen versuchen wird. Bis jetzt war der Kampf Korfanty contra Sanacja ein persönlicher Abrechnungskampf gegen den Wojewoden Grażyński.

Es sind in Oberschlesien aber viel wichtigere Angelegenheiten zu erledigen. Die Parteien müssen sich auch dafür interessieren, ob so manche durch die Pulkownikes aus Warszawa hier in Oberschlesien neu eingerichtete Behörde auch nötig ist, und ob sie sich

mit dem Genfer Vertrag und dem Organischen Statut vereinbart. Selbst die „Polonia“ schreibt schon vom polnischen „Kolonialland“ und d. i. Oberschlesien. Und in einem „Kolonialland“ werden bekanntlich die Einwohner als Rasse II. Klasse gehalten, gegen welche man ruhig die Peitsche und den Revolver anwenden darf. Und wenn jemand mal die Dernburgsche Kolonialdenkschrift (Anl. z. Drucks. 782) von 1907 im Deutschen Reichstag gelesen hat und die gegenwärtigen Zustände in Oberschlesien vergleichen tut, der wird keinen grossen Unterschied herausmerken. Wir Oberschlesier befinden uns genau unter so einer grossen Anzahl von Kontrollen und Verordnungen und „wir fühlen die Hand der polnischen Obrigkeit genau so schwer auf uns lasten!“

Wir haben hier Behörden mit einer Unmasse von

Beamten nach Katowice bekommen, deren Zweck sehr geheimnisvoll ist und wir wissen auch nicht, wozu so ein militärisches Amt „in Zivil“ 25 Mann stark auf der ul. M. Piłsudskiego 43 in Katowice existiert, welches unter zwei Namen arbeitet und dem ober-schlesischen Staatsschatz zur Last fällt?

Sollen wir etwa noch deutlicher werden? Wenn Korfanty tatsächlich von nun an „ehrlich“ mit dem ober-schlesischen Volke meint, so steht ihm frei, sein Ziel zu erreichen, indem er an den Völkerbund appelliert und die Ungesetzmässigkeit der hier eingeführten Verordnungen und Gesetze zur Entscheidung und Ungültigkeit aller durch Warszawa wider dem § 8a des Organischen Statut für Oberschlesien erreichen kann.

Dann wird auch Warszawa und alle hier eingerichteten poln. Aemter etwas besser mit dem ober-schlesischen Volke umgehen.

Wunderbare Zustände in der Schulabteilung in Katowice

Seitdem Dr. Regorowicz zum Leiter der Schulabteilung der Wojewodschaft Schlesien ernannt worden ist, fliegt ein Oberschlesier nach dem andern heraus. Der Schulinspektor Wydra wurde in den Ruhestand versetzt, der Direktor des Rybniker Gymnasiums Dr. Siwiec wurde pensioniert, die Gymnasialdirektoren Dr. Jelito und Dr. Siara wurden ihrer Aemter enthoben, der Schulinspektor Krawczyk, der Schulinspektor Gniza musste dasselbe Schicksal teilen. Der frühere Schulinspektor und letzendes Seminardirektor Kaiser wurde pensioniert.

An ihre Stelle kamen lauter „Swoi“. Lehrer wie Kłapa, Manngold u. d. g. m. wurden zu Schulinspektoren bezw. Schulinspektoren.

Ognisko-Leute wie z. B. Rzeszowski bekleiden 2 Aemter, die ihm monatlich 2000 Zloty einbringen, obwohl Rzeszowski lediglich ein 4 klassiges österreichisches Seminarium besuchte. Der erste Mgr. Paedagogicae Michna muss eine 4 klassige Volksschule in Wilkowie leiten, und kann eine höhere Stelle in der Wojewodschaft Schlesien im Schulwesen nicht erhalten.

Aber das ist noch nicht alles. Der frühere Schulleiter in Bielszowice Jarzembowski hat den Naczelnik Regorowicz bei der Staatsanwaltschaft angezeigt, indem er ihm vorgeworfen hat, dass Dr. R. Gelder von dem Oberbergamt zu Katowice erhalten hat, die er nicht für die Zwecke verwandt hat, für die sie bestimmt gewesen sind. Die rechte Hand vom Dr. R., nämlich 2 höhere Beamten aus der Schulabteilung Orlewicz und Kalinowski stehen ebenfalls vor der Staatsanwaltschaft, weil ihnen vorgeworfen wird, dass

sie Łapówka von gewissen Leuten, die Lieferanten für die Schulabteilung gewesen sind, angenommen haben. Einer von ihnen soll sich sogar in Wisia eine Villa für 120 000 Zloty bauen.

Lehrer werden für die Volksschule angestellt, denen Zeit gelassen wird, innerhalb 4 Jahren ihr Examen abzulegen. Solche Lehrkräfte denken gar nicht daran ihr Examen abzulegen, denn nach Ablauf der 4 Jahre, muss sie die Gemeinde, die sie angenommen hat, entschädigen und zwar in Höhe einer einmaligen Abfindung die 6000 Zloty beträgt. Da für sie die betreffende Gemeinde noch die Beiträge für den Zakład Ubezpieczeń dla pracowników umysłowych zahlt, so erhalten sie noch dazu 10 Monate hindurch eine Unterstützung in Höhe von 500 000 Zloty monatlich. Solche Fälle sind in Żory vorgekommen (nicht in Żary, wie es ein Geistlicher aus dem gelobten Lande haben wollte.)

Jetzt kommen im Kreise Pszczyna folgende Fälle vor: Auf dem Lande gibt es sehr oft keine 7- bzw. 8-klasse Volksschulen. Einer, der z. B. eine 7-klasse Schule nicht absolviert hat, wird von der Eisenbahndirektion nicht einmal zum Schlosser angenommen, weil man ihm vorwirft, er habe nicht die nötige Vorbildung.

Wir machen darauf aufmerksam, dass solche Angelegenheit, wie wir sie oben angeführt haben, den Tatsachen entspricht. Sache des Schlesischen Sejms ist es, bei der zweiten Lesung über das Budget dies zur Sprache zu bringen und dem Pan Wojewoda Dr. Grażyński, wie auch seinem Abteilungschef Dr. Regorowicz dies unter die Nase zu reiben.

Merkwürdige Methoden in unseren Fortbildungsschulen

In Siemianowice ist der Lehrer der Fortbildungsschule ein gewisser Aerst. Dieser Mann verlangt sogar, dass die Arbeitslosen in die Fortbildungsschule regelrecht erscheinen. Dagegen hätten wir nichts einzuwenden, wenn nicht p. Aerst von diesen das Schulgeld verlangen würde. Er erklärt, er brauche das Schulgeld für die Beleuchtung und für den Wächter. Bekanntlich wird der Wächter von der Gemeinde resp. der Schulbehörde gezahlt.

Noch schlimmer ist es im Strzebiń, wo der Leiter der Fortbildungsschule Rais heisst. Obwohl kein Beschluss der Gemeinde vorhanden ist, dass die Kinder in die Fortbildungsschule gehen müssen, so erklärt p. Rais, dass er den Bauern die Kühe aus dem Stalle herausziehen werde, wenn die Eltern die Strafen für ihre Kinder nicht bezahlen, da sich die Eltern weigern, ihre Kinder in die Fortbildungsschule zu schicken. Die Angelegenheit schwebt noch bei der massgebenden Behörde, zumal die Eltern gegen die Strafmandate Einspruch erhoben haben.

Auch in Tarnowskie G. hat der Leiter der dortigen Przemysłowa Szkoła dokszałcająca eine sehr

merkwürdige Auffassung über das Pflichtgefühl. So sind z. B. dem Bäckermeister Biniok im Oktober 1928 zwei Lehrlinge weggegangen. Die Frau des Bäckermeisters begab sich auf Veranlassung ihres Mannes zu dem Leiter der dortigen Przemysłowa Szkoła Dokszałcająca, um die 2 Lehrlinge abzumelden, zumal der Bäckermeister bei Schulversäumung die Strafen für die Lehrlinge zahlen müsste. Der Leiter der Schule erklärte der Frau des Bäckermeisters, dass sich bereits der eine Lehrling abgemeldet hat und der andere noch abzumelden sei, worauf die Frau Bäckermeister den zweiten abgemeldet hat. Jetzt nach 1½ Jahren schickt derselbe Schulleiter der Frau des Bäckermeisters, die doch das Geschäft nicht führt, ein Strafmandat über 26 Zloty und zwar deshalb, weil der eine Lehrling nicht rechtzeitig abgemeldet worden bezw. nicht in die Schule gekommen sei. —

Vielleicht sieht sich die Schulabteilung bei der Wojewodschaft Schlesien die Angelegenheit näher an, und belehrt die pp. kierownicy über die Pflicht und die Rechtslage.

Cóż na to powie Pan Prezes Sądu Apelacyjnego Dr. Frendel?

Nowa procedura karna a szczególnie jej przepisy wykonawcze zaś najbardziej, co do obliczania kosztów dla świadków stoją w rażącej sprzeczności z przepisami K. Genew. (prawa nabyte). N. p., jakaś wdowa uboga wyjeżdża w charakterze świadka na termin do Sądu Grodzkiego w Mikołowie. Katowice są wprawdzie oddalone 15 km. od Mikołowa. Ale jeżeli jakaś osoba siedzie do pociągu albo w Brynowie albo na Ligocie, to już oczywiście z tych stacyj 15 km. odległości za kolej niema, zaś dana osoba po myśli tej nowej procedury karnej żadnych odszkodowań do Mikołowa otrzymać nie może. Zarządzenie to stoi w rażącej sprzeczności z postanowieniami Konwencji Genewskiej.

Ale jeszcze gorzej jest z tymi oskarżonymi resp. zasądzonymi, którzy powyroku pierwszej instancji mają w razie wniesienia odwołania złożyć przy wniesieniu odwołania 100 zł. kaucji dla odwołania samego. I to odwołanie, resp. to złożenie kaucji stoi również w rażącej sprzeczności z postanowieniami Konwencji Genewskiej. My w razie zastosowania tego środka prawnego przeciwko nam znajdziemy drogę do Trybunału Rozjemczego dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu, gdzie na Guttenbergstrasse Nr. 12 prawo swoje znajdziemy.

Ale najgorszą jest rzeczą, że świadek stający na sądzie w Katowicach a w danym wypadku na Sądzie Okręgowym w dniu 11-go grudnia ub. r., a było ich kilku tych świadków zavezowanych, nie otrzymał nie tylko żadnego odszkodowania na podróż, ale nawet nie otrzymał zmarnowanej przez to zavezwanie sądu w charakterze świadka szychty na kopalni. Gdy się świadkowie udali na właściwy pokój celem odebrania należności dla świadków, to wtedy oświadczone im, że niema pieniędzy. Zwróciwszy się do przewodniczącego Sądu, oświadczone im tam, że Warszawa pieniędzy jeszcze nie przesłała.

Z powyższego widać że pieniądz Górnego Śląska idzie do Warszawy, ale na świadków w Sądzie Górnośląskim przepaszamy, żebyśmy nie znieważyli sądu, gdyż rozchodzi o Sąd Polski na terenie Województwa Śląskiego, niema pieniędzy.

W razie, żeby Pan Prezes Frendel odnośny artykuł kazał skonfiskować albo raczył nam wytoczyć skargę, jesteśmy gotowi prowadzić dowód prawdy, a na świadków postawimy tych wszystkich, którzy w sprawie naszej w dwóch skargach świadkami w obydwóch sprawach byli.

To trzeba nareszcie, Panie Prezesie, przygwoździć, gdyż na Górnym Śląsku są jeszcze prawa zagwarantowane, aniżeli w innych dzielnicach Polski.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos. Katowice.

RESTAURACJA

„PARK KOŚCIUSZKI”

właściciel ROMAN NOGLIK

Katowice, ul. Kościuszki Nr. 110

Telefon 1070

Codziennie koncert radjowy

w sali, ogrodzie, pawilonie i ogrodzie koncertowym

ZNAKOMITE ZAKĄSKI

Piwa z Książeczego Browaru w Tychach

WODKI - LIKIERY - WINA



Restauracja

wl. Floegel i Haasner

Katowice, ul. Pocztowa

poleca

znakomicie pielęgnowane piwa w syfonach, likiery i wódki.

RESTAURACJA i ŚNIADALNIA

»POLONIA«

Katowice, ul. Pópryczna 5

poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, pierwszorzędne wódki likiery i wina

Sijcie tylko Tyskie Siwa

i specjalną żytniówkę „Originalna Tychowska” z Piwnicy Ks. w Tychach

z Browaru Książeczego w Tychach